

Godzina Święta – Wolność

Śpiew na rozpoczęcie adoracji

OSOBA I: - Chwał, duszo moja, Pana,
chcę chwalić Pana, jak długo żyć będę;
chcę śpiewać Bogu mojemu, póki będę istniał.

Panie, Boże mój, z miłości przeznaczyłeś nas dla siebie... . Gdy jestem z Tobą, nie cieszy mnie ziemia. Czuję się zanurzony w Tobie, w Twym Sercu, które jest bezbrzeżnym oceanem miłości. Zanurzony w Twej miłości, zewsząd nią otoczony, doświadczam głębokiej wolności.

Panie, mój Boże – woła dusza moja – czym zasłużyłem na tak wielki dar!?

I zaraz czuję w sobie odpowiedź: - „nie zasłużyłeś”..., ani ty, ani nikt inny! Zarówno świat cały, jak i każde stworzenie z osobna, już w momencie swego zaistnienia zostało złożone w ramionach Miłości..., w ojcowskich ramionach Boga. Tak więc na miłość Boga nie musimy zasługiwać..., natomiast **powinniśmy na nią odpowiadać**. No, bo skoro Ojciec zanurzył nas w swojej miłości, to zrobił to w tym celu, by dać nam pełnię szczęścia..., bym był człowiekiem zbawionym, a to wymaga naszej odpowiedzi, współpracy z łaską.

(Poniższy tekst Psalmu 139, można wydrukować dla każdego uczestnika spotkania modlitewnego i pomodlić się nim z podziałem „na chóry”)

Ty przenikasz i znasz mnie Panie,
Ty wiesz, gdy siedzę i wstaję.
Z daleka rozpoznajesz moje zamysły,
widzisz moje działanie i mój spoczynek
i wszystkie moje drogi są Ci znane.
Choć jeszcze nie ma słowa na języku:
Ty, Panie, już znasz je w całości.
Ty ogarniasz mnie zewsząd³
i kładziesz na mnie swą rękę.
Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza,
zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć.
Gdzież się oddalę przed Twoim duchem?
Gdzie ucieknę od Twego oblicza?
Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś;
jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę.
Gdybym przybrał skrzydła jutrzeńki,
zamieszkał na krańcu morza:
tam również Twa ręka będzie mnie wiodła
i podtrzyma mię Twoja prawica.
Ty bowiem utworzyłeś moje nerki,

Ty utkałeś mnie w łonie mej matki.
Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie,
godne podziwu są Twoje dzieła.
I dobrze znasz⁷ moją duszę,
nie tajna Ci moja istota⁸,
Jak nieocenione są dla mnie myśli Twe, Boże,
jak jest ogromna ich ilość!
Gdybym je przeliczył, więcej ich niż piasku;
gdybym doszedł do końca, jeszcze jestem z Tobą.

OSOBA II: - Twoja **wszechobecność** i Twoja wszechmoc sprawiają, że czuję się bezpiecznie pod Twoim miłującym spojrzeniem. Ta Twoja miłująca obecność zapewnia mi komfort duchowy i psychiczny oraz mobilizuje do życia zgodnego z Twoim prawem.

Czym bliżej jesteś mnie, czym więcej o mnie wiesz, tym bardziej czuję się wolny w Tobie. Sam także być bliżej Ciebie chcę, by rosła we mnie przestrzeń wolności do pełniejszego miłowania, do tego, bym mógł żyć dobrem i tworzyć dobro, aż dojdę do pełni Chrystusa.

Ty jesteś miłością, a miłość daje wolność i za to jestem Ci wdzięczny.

Całą ufność moją w Tobie pokładam. Jesteś moim Bogiem, chcę Ci podziękować. Boże mój, pragnę wielbić Ciebie. Jesteś z nami zawsze, nie opuszczasz nas nigdy; - jesteś z nami w radości i w najczarniejszą noc smutku, opuszczenia przez ludzi, w noc samotności głębokiej.

Jesteś z nami, w nas i przy nas.

Śpiew:

OSOBA III: - Dziś kolejny czwartek przed Pierwszym Piątkiem miesiąca. Czyciele Bożej Miłości tego wieczoru zbierają się na czuwanie przy Jezusowym Sercu. I oto nasza Wspólnota także jest przy Tobie Panie. Przychodzimy, by uwielbić Twoje Eucharystyczne Serce, wynagrodzić za to, co się Tobie w nas i w świecie nie podoba, co Cię rani, przychodzimy podziękować za dar Twej nieustannej, miłującej obecności, a także by z Twego Najświętszego Serca zaczerpnąć siły na codzienne pielgrzymowanie w stronę Domu Ojca. Potrzebujemy tej siły, by nie pomylić drogi, by miłość w nas rosła, by stawać się coraz bardziej podobnym do Twego obrazu.

Chcemy Ci towarzyszyć tego wieczoru, od którego tak wiele zależy. Tego wieczoru waży się Twój los, a błogosławione owoce Twej decyzji przypadną nam.

Jesteśmy zatem w Wieczerniku. Jest bardzo świątecznie. Atmosfera jest bardzo podniosła i wypełniona elementami, których nigdy nie było w rytuale Żydowskiej Wieczery Paschalnej.

Uczniowie uczestniczą..., słuchają...,

Czy rozumieją...? Czy przeczuwają, że słowa: - „Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami”, dotyczą już tego wieczoru? Że zapowiedź; - „jeden z was Mnie zdradzi”, właśnie się powoli wypełnia!? Czy przypuszczali, że wśród nich jest ten, który użyje swej wolności w sposób najgorszy z możliwych? Że jest ktoś w tym gronie, kto na bezmiar miłości odpowie zdradą?

A jednak, już wkrótce, mieli się przekonać, że wśród nich jest zdrajca. A był nim Judasz.

(chwila ciszy)

OSOBA IV: - Panie, czy Judasz był z góry przeznaczony na zdrajcę Ciebie?

JEZUS: - Judasz został stworzony z miłości i do miłości przeznaczony jak każdy człowiek. Jak każdy, otrzymał dar wolności, mógł zatem wybierać dobro, a unikać zła. On jednak wolał chodzić własnymi drogami, aż w końcu podjął najgorszy z zamiarów: - wydanie Syna Człowieczego...

Ostrzegalem go, a nawet wspomniałem o karze..., Judasz jednak się nie zreflektował.

Judasz **nie** był z góry przeznaczony na zdrajcę.

Ojciec **przewidział** los Judasza, jego zradziecki czyn, ale nie znaczy to, że z góry przeznaczył tego nieszczęśnika do popełnienia czynu najgorszego z możliwych, do popełnienia zdrady i wydania Syna Bożego.

Judasz był stworzony do wolności, czyli do miłości i mógł cofnąć podjęty zamiar – z pewnością miałby to wybaczone przez Boga, otrzymał stosowną łaskę i pomoc, by wrócić do Pana. A jednak nie podjął tego daru.

Sam apelowałem do jego sumienia, aby go ocalić.

Judasz jako człowiek wolny mógł odpowiadać Ojcu „tak” lub „nie”. W Bożym działaniu nie ma czegoś takiego jak **ubezwłasnowolnienie** i przeznaczenie człowieka do spełniania narzuconej mu roli.. Judasz znał Pisma, chodził za Mną, słuchał nauki Mojej i nic mu to nie pomogło, gdyż nigdy nie nauczył się korzystać z daru wolności.

OSOBA IV: - Panie, z przejęciem, a nawet z przerażeniem czytam w Ewangeli, że gdy nadchodziła uroczystość Przaśników, tak zwana Pascha. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Cię zabić, gdyż bali się ludu. Wtedy **szatan wszedł w Judasza**, zwanego Iskariotą, który był jednym z Dwunastu.

Panie, przecież on sam był jednym z tych, którzy dostali władzę wypędzania złych duchów! Jak to możliwe!? Był przecież jednym z Dwunastu!?

JEZUS: - Kto stoi, niech uważa, aby nie upadł. Niestety, nawet ten, kto każdego dnia przystępuje do stołu Eucharystycznego, może być na usługach szatana. Dlatego trzymajcie się Słowa Życia i postępujcie w prawdzie. I módlcie się, abyście nie ulegli pokusie.

OSOBA IV: - O, Panie, ja także mam poczucie wybrania przez Ciebie i mam świadomość bycia miłowanym. Daj mi łaskę trwania przy Tobie, szczerego zagłębiania się w Twoim sercu, słuchania nauki Twojej, bym nie zawiódł nadziei, którą we mnie pokładasz, bym nie podzielił losu Judasza.

JEZUS: - Przez trzy lata diabeł pracował nad sercem Judasza, by ten w końcu oddalił się od Mojej miłości. Przez trzy lata dawałem mu szansę wejścia w światłość, on jednak umiłował ciemność, aż całkowicie nim zawładnęła.

Próbujesz zrozumieć co czułem, gdy umywałem mu nogi !?

Wkładałem w to tyle serca... , jakbym oczyszczał kogoś najbardziej umiłowanego, zaprzyjaźnionego, drogiego.

To była szansa dla Judasza..., on jednak na nią nie odpowiedział sercem skruszonym. Nie uwierzył w Moje przebaczenie.

OSOBA IV: - Judasz dostał kolejną szansę by się zastanowić nad swoim zamiarem podczas Wieczery, gdy w odpowiedzi na pytanie Piotra; „Kim jest ten, kto Cię zdradzi?” właśnie Judaszowi podałeś umoczony kawałek chleba...

JEZUS: - I ta Moja próba odzyskania Judasza nie powiodła się. Jego serce pozostało niewzruszone. Pozwolił, aby Zły zawładnął nim do końca. Zatracił zupełnie wolność daną mu przez Ojca. Został niewolnikiem złych mocy.

Gdy opuszczał Wieczernik ofiarowałem mu na drogę dar wybaczenia – zawarty w słowach ”co masz czynić, czyń prędej”. Nie czyniłem mu wymówek. Ostatnie słowo zawsze należy do miłości.

OSOBA V: - Gdy Judasz otrzymał od Pana wezwanie: „pójdź za Mną”, z pewnością był rozentuzjasmowany – podobnie jak pozostali Apostołowie. Fascynacja osobą,, nauczaniem, cudami i znakami sprawiła, że bez wahania poszedł za Jezusem.

Po pewnym czasie przyszło jednak rozczarowanie Mistrzem, który nie pasował do jego wyobrażeń i oczekiwań; nie jest potężnym wodzem, który prowadzi lud do walki o wolność, o wyzwolenie Izraela spod panowania rzymskiego, nie jest tym, z kim można robić interesy, wejść w niejasne układy...

Natomiast widział Mistrza najchęćiej wśród biedaków, chorych, grzeszników, celników, a nawet rozmawiającego z jawnogrzesznicą.

Nieeee, taki obraz Jezusa mu nie odpowiadał. Tymczasem szatan dzień po dniu drażył jego biedne serce, jak kornik, który potrafi zmarnować najpiękniejsze drzewo..., aż uschnie. Tak powoli usychało serce Judasza, głuche, nieczułe na ratujące zabiegi Mistrza. „Poszedł więc i umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży, jak ma im Go wydać. Ucieszyli się i ułożyli się z nim, że dadzą mu pieniądze. On zgodził się i szukał sposobności, żeby im Go wydać bez wiedzy tłumu” Łk 22, 4-6;

JEZUS: - Tak, dla Judasza ważniejsze były pieniądze, które bardziej umiłował niż Mnie. Zdradził Mnie dla materialnego zysku.

Wiedziałem od zawsze, że to zrobi, że tak źle wykorzysta swoje powołanie do wolności..., a jednak wybrałem go na swojego apostoła. Chciałem dać mu szansę taką, jaką mieli inni apostołowie – wybrałem go, aby razem ze Mną głosił Dobrą Nowinę i budował królestwo Boże.

OSOBA VI: - Panie Jezu, Judasz zdradził Cię pocałunkiem! Ewangelista zanotował, że w czasie, gdy w Ogrodzie Oliwnym, prosiłeś śpiących uczniów o modlitwę i czuwanie razem z Tobą, zjawił się tłum, a jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i zbliżył się do Ciebie, aby Cię pocałować. To przerażające!

JEZUS: - Najpierw wycenił Mnie na sumę, którą płacono za niewolnika..., a potem..., ten pocałunek.

Pocałunek, to przecież znak szacunku, przyjaźni, uczucia, miłości. Dlatego ten, Judaszowy, obłudny pocałunek bolał tak wyjątkowo. Gdyby to uczynił nieprzyjaciel, z pewnością by tak nie bolało, ale to był on, ten, którego wybrałem, przyjaciel mój... . Do końca chciałem go ratować i do końca traktowałem jak przyjaciela. Gdy zjawił się w Ogrójcu na czele zbirów, z ogromną szczerością i nadzieją nazwałem go „przyjacielem”, zapytałem: "przyjacielu, po coś przyszedł". Niestety, nie zrozumiał, nie pojął, że na przyjaźń odpowiada się przyjaźnią..., nie pozwolił się uratować.

OSOBA VI: - Marnie zakończył żywot.

JEZUS : Odezwało się w końcu jego sumienie. Bo czyż może człowiek zapomnieć tyle otrzymanego dobra?

Nawet wtedy mógł wrócić. Moje przebaczenie ciągle szło za nim. Wystarczyło, by otworzył serce i je przyjął. Judasz jednak utracił nadzieję, wpadł w rozpacz, skutkiem czego była śmierć samobójcza.

OSOBA VI: - Panie Jezu, zdrada Judasza doprowadziła do skazania Cię na śmierć, a Ojciec wykorzystał ten haniebny jego czyn, jako „okazję do całkowitego daru z Syna”, w celu odkupienia świata.

Cierpiełeś i umarłeś zamiast nas. Pokazałeś, że nie ma miłości większej od tej, kiedy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Tak nas potraktowałeś, chociaż będąc w grzechach byliśmy nieprzyjaciółmi Boga. I dokonałeś tego w całkowitej wolności.

+ + + + +

Jezu, Boże bogaty w miłosierdzie, Ty oczekujesz od nas skruchy i nawrócenia, abys mógł nam dać w serce Twoje przebaczenie. Ale szanujesz naszą wolność i to od nas zależy, czy wyciągniemy dłonie po ten dar.

Panie, niech mnie strzeże miłość Twego serca, bym nigdy nie zamykał się na Twoje przebaczenie.

Zapytam serca: - (po każdym pytaniu chwila ciszy)

- czy nie cechuje mnie fałszywa pobożność; - powierzchowna lub na pokaz?
- czy mając poczucie winy, ze skrucha proszę Boga o wybaczenie?
- czy jest we mnie niezłomna nadzieja na Boże miłosierdzie?
- czy mój wewnętrzny smutek (może czasem rozpacz) oddaje Panu Jezusowi w szczerzej rozmowie z Nim?
- czy zbyt łatwo nie potępiam innych?
- jak używam mojej wolności?
- czy potrafię wybaczać?
- czy stać mnie na to, aby prosić o wybaczenie?

Śpiew:

OSOBA VII: - Jezus nigdy nie zniewala..., On prosi, przekonuje, ostrzega, lecz nigdy nie zniewala. Judasz mógł wybrać zło, ale miał także w sobie moc, by oddalić każdą pokusę, nawet najbardziej agresywną. Przecież Jezus wyposaża nas w wewnętrzną siłę, byśmy mogli zerwać nawet z największym złem – jeśli w takie się uwikłamy. Judasz także był w nią wyposażony.

Zdarza się nam grzeszyć, zdradzać, ranić..., ale jest w nas wewnętrzna siła, która może sprawić, że oprzemy się pokusie zdrady, odstępstwa, grzechu. Trzeba tylko te siłę, która jest w nas z Bożego daru uruchomić w sobie.

W każdej okoliczności mamy możliwość wolnego wyboru, sterowania własnym działaniem. Zawsze mamy możliwość wyboru dobra zamiast zła, własnego ocalenia lub zatracenia. Nie uczynił nas Bóg Ojciec niewolnikami, ale wolność stała się naszym udziałem. Bóg nie byłby Sobą (nie byłby Bogiem), gdyby nas nie obdarzył wolnością. Jeśli by nam czegoś nie było wolno, jeśli by nam czegoś z góry zabronił to nie byłibyśmy ludźmi pełnymi godności, tylko niewolnikami. Miłość daje wolność nawet za cenę tego, że ta wolność będzie źle wykorzystana. Tak potrafi postąpić tylko Bóg.

Wolność płynie z istoty Boga, Bóg jest Miłością.

Judasz także nie był niewolnikiem w dłoniach Boga, nie był skazany na rolę zdrajcy. **On sam** wybrał drogę ciemności i rolę straceńca. Tymczasem Syn Boży robił wszystko, aby go ocalić. Tak postępować może tylko MIŁOŚĆ.

+ + + + +

Panie, Ty znasz wszystkie drogi, którymi chodzę i nie zmuszasz mnie na siłę, bym chodził Twoimi drogami, choć cierpi Twoje serce, gdy wybieram drogi bez Ciebie. Ty pragniesz wiecznego szczęścia człowieka, ale równocześnie chcesz, aby to był nasz osobisty wybór dokonany w wolności.

Jezu najdroższy, niech nas strzeże miłość Twego serca i uzdalnia nas do tego, byśmy umieli rozpoznawać jaka jest wola Ojca, co Jemu przyjemne, co doskonałe i byśmy w wolności wybierali Jego oczekiwania, by spełniać je z miłością. Ucz nas wybierać to, co dobre, a odrzucać zło. Ucz nas wypełniać Jego wolę, nie własną, tak, by Jego wola spełniała się w nas i przez nas.

+ + + + +

OSOBA VIII: - Człowiek **nie jest** z góry zdeterminowany do pełnienia konkretnych czynów – dobrych lub złych. Owszem, Bóg z góry „przygotował dobre czyny” i chce, byśmy je pełnili, ale nie wymusza tego na nas. Człowiek jest wolny. Może wybierać dobro, a przeciwstawić się złu. Nie mamy wpływu jedynie na to, co zagraża nam z zewnątrz! Ale zło które mnie dosięga z zewnątrz, nie musi mnie zdruzgotać – choć czasem bardzo dużo cierpienia przychodzi nam znieść. Na zło nie muszę odpowiadać złem. Jeżeli nie mogę zapobiec temu złu którego doświadczam np. od ludzi, to mogę je zaakceptować w wolności. Ponadto takie trudne doświadczenie mogę ofiarować Bogu w duchu wynagrodzenia. Mogę wierzyć, że Bóg z tego zła wyprowadzi dobro, jeśli nie teraz, to wtedy, gdy przejdę już na tamten drugi brzeg. Tak, jak z największego zła, które spotkało Jezusa, wyprowadził największe dobro i uczynił nas jego uczestnikami. I tu wczytuję się w tekst Pawłowy, wyjątkowo przekonujący: Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane:

Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8, 35 -39;) – i

niech tak będzie w moim życiu i w życiu moich bliskich, w życiu członków wspólnot i w życiu wszystkich ludzi dobrej woli.

OSOBA IX: - Tak więc absolutnie nie ma takich sytuacji w których człowiek musiałby czynić zło. Jestem zdolny do wyboru dobra w każdej sytuacji, a nawet wbrew wszystkiemu, nawet za cenę męczeństwa.

Wiem, strzeże mnie Twoja moc Panie, dzięki temu zło mogę dobrem zwyciężać. Wiem, że ze złem nie można walczyć mieczem. Trzeba być do tej walki uzbrojonym w Twoją – mój Boże moc.

A jeśli zdarzy się, że dopuszczę się zła, to wcale nie znaczy, że grzech musi we mnie zamieszkać na zawsze, że muszę stać się jego niewolnikiem. Dlaczego? Gdyż Ty nie jesteś bezdusznym, zimnym sędzią, który wyroki wydaje na tych, którzy nie chodzą prostymi drogami, ale jesteś Bogiem miłosiernym, który lituje się nad niedolą grzesznika i w swej miłości ojcowskiej zapomina grzechy tym, którzy z pokorą zwracają się do Ciebie, o zmiłowanie prosząc.

Słabym jestem człowiekiem, a wokół pułapek bez liku na moją wolność, więc tym bardziej zbliżam się do Ciebie i ufność moją w Tobie pokładam.

Wiem, że choćby fale wód uderzyły na mnie i ciemność mnie ogarnęła, Ty jesteś ze mną i wydobędziesz mnie z każdej niewoli i na prostą drogę światła znów mnie wyprowadzisz.

Ty wezwałeś nas z ciemności do swojego przedziwnego światła..., Ty, który związałeś się z nami miłością i do zbawienia przeznaczyłeś, masz moc wybawić nas od zła i przywracasz nam utraconą godność i zachęcasz nas do radości. „O, głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga, jakże niezbadane są Twoje wyroki i nie do wyśledzenia Twoje drogi...”

JEZUS: - Z miłości i dla miłości zostaliście stworzeni przez Ojca: Wybrał was Ojciec przed założeniem świata, abyście byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył was dla siebie jako przybrane dzieci według postanowienia swej woli. Cieszcie się z tego, że wasze imiona zapisane są w niebie.

Wszyscy do życia wiecznego przeznaczeni jesteście. Miłość Ojca do każdego z Jego dzieci, ma temperaturę ognia i z tymi, którzy Go miłują współdziała On we wszystkim dla ich dobra.

Jeżeli będziecie trwać w nauce Mojej, będziecie prawdziwie Moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Powołani zostaliście do wolności, tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie! Postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujecie. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się pogrążyć w

bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możecie wołać: «Abba, Ojcze!», Gdzie Duch Pański, tam wolność.

+ + + + +

Będziemy powtarzać: - dziękuję za dar wolności,
Wszyscy: - dziękuję za dar wolności

- za powołanie nas z miłości i do miłości, która daje wolność,
- za dar wolności, która polega na wybieraniu drogi bezinteresownej miłości,
- za to, że nie uczyniłeś nas niewolnikami, ale wolność stała się naszym przywilejem,
- za możliwość dokonywania wolnego wyboru w każdej okoliczności,
- za Twoją miłość, która wyraziła się w śmierci krzyżowej Twego Syna, dobrowolnie przyjętej za nas,
- za to, że nic nas nie może odłączyć od Twojej miłości, poza naszą decyzją,
- za to, że możemy zwyciężać zło dobrem,
- za to, że dajesz nam siłę do opierania się złu, aż za cenę męczeństwa,
- za to, że dajesz nam swego Ducha, by tworzył w nas przestrzeń wolności,

OSOBA X: - Jeśli Ty Boże jesteś z nami, to któż może stanąć przeciwko nam, aby nie został przez Ciebie pokonany? Ty, o mój Boże, który nawet własnego Syna nie oszczędziłeś, ale wydałeś Go za nas wszystkich, jakże mógłbyś i nam wszystkiego nie darować...?

Dar twojej miłości przyjmuję z wdzięcznością. Ta Twoja miłość sprawia, że chcę dobra czynionego w wolności..., chcę więcej dobra czynić..., chcę czynić tylko dobro! Dar wolności uzdalnia mnie do tego.

Wolność to nie swawola, to nie robienie wszystkiego, na co się ma ochotę, bez względu na moralną wartość tego czynu. Każdy, kto popełnia grzech jest niewolnikiem grzechu J 8,34; . Droga do wolności prowadzi przez Jezusa

+ + + + +

Módlmy się: - Ojcze, Ty pragniesz zbawienia wszystkich ludzi, nikogo nie przeznaczyles na potępienie. Twój Syn umarł za wszystkich i wszystkim udziela potrzebnych łask, by mogli się zbawić.

Ty nigdy nie chcesz zła, ale dopuszczasz go, gdy sami w swej wolności wybieramy ciemność, zło, grzech.

Jednocześnie dajesz nam wszelkie, potrzebne łaski, byśmy złu i grzechowi mogli się przeciwstawić. Wtedy, gdy czai się grzech, aby nas zagarnąć w niewolę, Twoja łaska rozlewa się strumieniem, aby nas uchronić i skierować nasze kroki na drogę zbawienia.

Dziękujemy Ci za to Ojcze, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Śpiew na zakończenie adoracji:

s.Helena Łukasik

Podgaje, dn. 31 lipca 2020 roku